

Alicja Kampa

Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki

O relacji technologii, języka i kultury

Wszyscy użytkownicy Internetu wiedzą o istnieniu tłumaczenia maszynowego. Mimo, że powstało długo przed sztuczną inteligencją, niewątpliwie przyczyniła się ona do rozwoju tej dziedziny- ostatecznie Tłumacz Google myli się w kwestiach trywialnych, a OpenAi odpowie równie płynnie na pytanie ile łap ma pies со нохой хэдэн хөлтэй вэ? Pozostaje jednak pytanie, czy nastąpi moment, w którym tłumacze zostaną całkowicie zastąpieni przez AI; gdy każdy akapit tekstu będzie idealnie odwzorowany w dowolnym języku. A może wszystkim wszczepią chipy do mózgu z wbudowanym oprogramowaniem AI, tłumaczącym perfekcyjnie symultanicznie rozmowy? Albo okulary przepisujące książki na ojczytą mowę?

Żaden z tych przełomów, przynajmniej w następnej dekadzie, nie nastąpi. Wynika to głównie z faktu, że tłumaczenie maszynowe aktualnie już spełnia wszystkie cele służące przeciętnej osobie, tzn. przekładanie mowy potocznej w niewielkiej liczbie najpopularniejszych języków. Natomiast AI nie będzie w stanie w najbliższym czasie rozwinąć się na wielu innych płaszczyznach. Badania nad bardziej niszowymi językami będą kontynuowane przez ludzi, gdyż AI do nauki potrzebuje dużej ilości przykładów, które nie są dostępne w przypadku języków zagrożonych, zatem wymagany jest wkład ludzki. Podobnie, sztuczna inteligencja nie radzi sobie ze slangiem, żartami, ironią, sarkazmem i wieloma środkami stylistycznymi, gdyż są to konstrukcje nierzadko zbyt abstrakcyjne i nieschematyczne, w związku z czym AI ostatecznie nie nadaje się też do niezawodnego tłumaczenia tekstów kultury, których nie jest w stanie zinterpretować poza najbanalniejszy sens. Istnieje także zbyt wiele dziedzin specjalistycznych używających niszowych zwrotów, stale tworzących się. Zatem nawet jeżeli powstałyby okulary tłumaczące książki, nie byłyby raczej najlepszym zakupem, a profesjonalni tłumacze nie tracą pracy przez przynajmniej następne kilka lat.

Jednak innym istotnym, acz często zapomnianym, narzędziem służącym komunikacji jest tzw. Automatic Captions, czyli oprogramowanie służące automatycznemu przekładowi mowy na tekst (oczywiście istnieje również przekład tekstu na mowę, który jednak jest dużo prostszy do stworzenia i już powszechnie stosowany). Aktualnie automatyczne napisy są dalej wadliwe, ale AI znacznie przyspieszy rozwój tej technologii. Główną przeszkodą w stworzeniu niezawodnego takiegoż programu jest niewyraźna wymowa, różnorodność akcentów, a przede wszystkim istnienie języków niefonetycznych lub charakteryzowanych nagromadzeniem homofonów, czyli wyrazów o tej samej wymowie lecz innych znaczeniach. Sztuczna inteligencja, jak wcześniej zostało wspomniane, jest szczególnie skuteczna w odnajdywaniu wzorców, a tym ostatecznie są gramatyka i kolokacje językowe, co rozwiązuje problem spowodowany przez homofony. Również akcenty podążają za pewnymi schematami, które wraz z odpowiednią ilością przykładów da się nauczyć AI. Najistotniejszy jest fakt, że program nie musi perfekcyjnie rozumieć niuansów komunikatu, a jedynie ogólny jego sens.

Napisy automatyczne są niezwykle przydatnym narzędziem, znajdującym zastosowanie poza najbardziej oczywistym (choć bardzo istotnym) wsparciem dla osób z trudnościami ze słuchem- ma również zastosowania czysto lingwistyczne. Ułatwia ono bowiem znacząco

konsumowanie twórczości w danym języku. Wychodząc z zachodniego kręgu kulturowego, jest to też technologia kluczowa chociażby dla ludzi mówiących w językach chińskich. Dla przykładu: kwestia z filmu po mandaryńsku (np. Wǒ shuō pǔtōnghuà) zostaje automatycznie przełożona na tekst (我说普通话), który już Kantończyk jest w stanie zrozumieć bez żadnego problemu (Kantończyk jednak przeczyta ngo5 gong2 pou2tung1 waa2). Tak więc przełomu w świecie języków należy spodziewać się w rozwoju tego narzędzia.

Mówiąc o przyszłości języka należy rozmawiać też o nierozłącznej od niego kulturze, a zatem o globalizacji, dokładnej konsekwencji postępu technologicznego ery informacji. Najprostszym z resztą przykładem istnienia tego zjawiska jest światowa powszechność znajomości angielskiego, bezdyskusyjnego języka Internetu. Ta umiejętność jest powiązana z wszechobecnością anglosaskiej kultury w naszym życiu, spotęgowaną postępowaniem technologicznym. Postęp narzędzi tłumaczących oraz zwiększenie powszechności multilingwizmu rozpoczęły proces mieszania się kultur. W ciągu następnych kilku lat nastanie szczyt globalizacji; w każdym większym mieście będzie dało się kupić dowolnie egzotyczny produkt, a ludzie przekonawszy się do wadliwej acz skutecznej technologii AI i tak będą w stanie dogadać się z ludnością lokalną, niezależnie gdzie polecą akurat na wakacje.

Należy zaznaczyć, że globalizacja to zjawisko mające negatywne skutki; zwiększające nierówności społeczne i przyczyniające się do konsumpcjonizmu oraz degradacji środowiska. W kontekście tej dyskusji ma jednak też wiele pozytywnych konsekwencji, gdyż pozwala na poznanie kultur, które trzydzieści lat temu były praktycznie zupełnie niedostępne. Nigdy nie było łatwiej Polakowi polecieć do Brazylii, obejrzeć film produkcji skandynawskiej czy bollywoodzkiej albo przeczytać mangę, a tym samym dokształcać się na wiele sposobów. A dzięki chociażby wcześniej wspomnianym ulepszonym napisom automatycznym, stanie się to jeszcze łatwiejsze w najbliższych latach.

Tak więc mimo że narzędzia do tłumaczenia pozostaną nieprecyzyjne i wadliwe w wielu aspektach, będą dalej jednym z istotnych filarów kształtujących oczekującą nas kontynuację globalizacji, otwierającą drzwi na całusiński świat, ale też niestety jednoczesnego wymierania niektórych kultur lokalnych. Wydaje się, że każdy będzie musiał osobiście zdecydować czy to dobra rzecz.